

Wstań zza biurka!

CZYLI KILKA SŁÓW O PRAKTYKACH TERENOWYCH W BORACH TUCHOLSKICH

Pomiary na jeziorze Ostrowitym (fot. D. Adamska)

Dla geografa ważne jest, aby być w terenie. A geograficzne „być”, to poznawać świat. Wie to student, który po roku wykładów i ćwiczeń odetchnie przestrzenią na praktykach. Najpierw pojawia się myśl „po co jechać i dlaczego tak daleko?”, ale później chce się jeździć więcej i dalej. A po co? Po to, żeby nie być jak Geograf z „Małego Księcia”, który zza biurka nie poznał nawet własnej, małej planety. Jednak za biurkiem może powstać coś, co jest początkiem wyjścia w teren. Projekt. I to nie byle jaki, tylko naukowy.

W sierpniu 2014 roku zrealizowaliśmy częściowo finansowane przez ZSS z II filaru „Praktyki terenowe członków KNSG z hydrologii i ekohydrologii w Parku Narodowym Bory Tucholskie i Zaborskim Parku Krajobrazowym”. My, czyli studenci studiów magisterskich specjalizacji hydrologia. Opiekunami naukowymi projektu byli pracownicy Zakładu Hydrologii, dr Barbara Nowicka i dr Jarosław Suchożebrski.

Wybrany region jest interesujący dla hydrologów ze względu na występowanie różnych typów jezior w odległościach, które można pokonać rowerem jednego dnia. Analizowaliśmy ich parametry fizyko-chemiczne i biologiczne oraz profile termiczno-tlenowe. Przy okazji odkryliśmy teren idealny na wycieczki rowerowe, więc entuzjastów dwóch kółek zachęcam do odkrycia Borów Tucholskich.

Biologiczny wskaźnik bentosowy, czyli organizmów żyjących w dnie, jest nam znany z wykładów. Jednak nadal pozostaje pytanie, czym bentos właściwie jest i jak go mierzyć? Uczestnictwo w projekcie dało nam absolutną pewność co do istoty bentosu, który przez laika jest nazywany „robakiem”. Wielu przekonało się jedynie, że nie jest to coś, czym chcą się zajmować. Są jednak osoby, dla których bentos jest obiektem zainteresowań naukowych, m.in. dr Małgorzata Gorzel, która wspomogła nas swoją wiedzą. Pobraliśmy próbki, czyli osad denną wraz z żyjącymi tam organizmami z zanieczyszczonej Jarcewskiej Strugi i będącej pod ochroną Strugi Siedmiu Jezior. Różnica w zapachu i kolorze obu próbek była kolosalna. Drugi etap to wybranie, zakonserwowanie, policzenie i rozpoznanie gatunku wszystkich „robaczek”.

Różnica w poznawaniu terenu zza biurka i na miejscu jest taka, jak między słuchaniem o specjalistycznym sprzęcie,

a posługiwaniem się nim. O wadach i zaletach sprzętu hydrologów przekonaliśmy się, korzystając z nowoczesnej echosondy i sonaru bocznego. Były one wystarczająco precyzyjne, aby zarejestrować ryby pływające pod łodzią, ale wyjątkowej zręczności wymagało podłączenie wszystkich ich elementów. Natomiast hasło, że z niczego można zrobić coś, pasuje idealnie do krążka Secchiego, czyli krążka z wycechowaną liną. I tyle wystarczy, aby mierzyć przejrzystość wody. Tylko każdy mierzy inaczej, w zależności od wady wzroku, ale nie ma przecież urzędzeń bez wad.

Otulina Parku Narodowego Bory Tucholskie to jednocześnie Zaborski Park Krajobrazowy. Dzięki uprzejmości władz parków odbyły się spotkania w ich siedzibach. Z ciekawostek: dla Janusza Kochanowskiego, dyrektora PN BT, najcenniejszą nagrodą za pracę jest wataha wilków, która pojawiła się po latach od zniknięcia populacji w regionie, a Mariusza Grzempę, kierownika ZPK, zadziwia i martwi architektura w stylu zakopiańskim na Pomorzu.

Dla pracowników stacji hydrologiczno-meteorologicznej IMGW w Chojnicach, w których pracy uczestniczyliśmy, dzień w terenie to dzień w samochodzie. Nawet kilkaset przebytych kilometrów, bez wybierania pogody i wpływu na remonty dróg. W międzyczasie pomiar przepływu, niwelacja wodowskazu i kalibracja czujników. Wszystko to staje się chlebem powszednim, choć nie uwalnia od pracy w biurze.

Nie sposób opisać wszystkiego, co działo się podczas tyko i aż tygodnia praktyk. Uroków i trudności, które spotyka każdy, kto odważy się na pracę w terenie, a nie za biurkiem, w grupie, a nie w pojedynkę i przy współpracy z różnymi instytucjami i specjalistami w wąskich dziedzinach.

Ze swojej strony mogę zachęcić do tworzenia projektów nie tylko dalekich, ale także bliskich. W końcu coś poznać i odkryć można zarówno na krańcu świata, jak i na własnym podwórku. Wystarczy tylko wstać zza biurka.

■ DOMINIKA ADAMSKA